

Czarodziejska różdżka na 11 listopada

8 listopada 2014

Za kilka dni przez Warszawę przejdzie Marsz Niepodległości. Od kilku lat Świętu Niepodległości towarzyszy ten sam, niestety przewidywalny, spektakl. Przy okazji marszu dochodzi do zniszczeń (czy w tym roku znów spłonie słynna tęczą?). Po kilku dniach, albo nawet godzinach, politycy mają już prostą diagnozę i rozwiązanie: „wszystko przez zamaskowanych bandytów, którzy psują narodowe święto – zakażmy zasłaniania twarzy podczas manifestacji”.

Poza charakterystyczną dla populistycznych haseł chwytliwością i pozorną skutecznością – nic nie przemawia za przyjęciem takiego rozwiązania: od logiki, na konstytucji kończąc. Dlatego już przed marszem apelujemy, by uważnie przyglądać się działaniu organizatorów i policji, bo to od ich skuteczności zależy bezpieczeństwo w stolicy.

LOGIKA

Za postulatem zakazu zasłaniania twarzy kryje się założenie, że pozwoli on uniknąć zamieszek, ponieważ podporządkują mu się osoby agresywne. Czyli osoby, które palą tęczą, atakują squaty, niszczą mienie – i robią to zwykle poza trasą manifestacji, czyli obszarem obowiązywania zakazu. Zła wiadomość – osoby, które nie wahają się przed rzuceniem kamieniem, nie zawahają się przed założeniem kominiarki.

Nie założą jej natomiast uczestnicy innych manifestacji – ci, którzy przestrzegają prawa. A jest ich zdecydowanie więcej: w samej Warszawie odbywa się rocznie koło 700 zgromadzeń. Prawo ograniczające wolność wyrażania poglądów nie powinno być pisane pod osoby, które go nie szanują. „Ci, którzy przepisy łamią, muszą być karani, ale duch prawa musi przede wszystkim służyć ogromnej większości uczciwych ludzi. (...) Musimy wdrożyć

zasadę 99 procent, polegającą na tym, że całe nasze prawo w obszarze wolności gospodarczej tworzymy w oparciu o 99 procent uczciwych, a nie 1 procent cwaniaków” – powiedziała podczas exposé Premier Kopacz. Ta zasada nie powinna służyć tylko przedsiębiorcom, ale wszystkim obywatelom. Dlatego w oparciu o nią należy tworzyć również prawo regulujące wolność zgromadzeń.

Jak pisała w zeszłym roku Katarzyna Szymielewicz, „martwe prawo jest gorsze niż brak prawa”[1]. Już dziś obowiązuje zakaz odpalania rac czy wykorzystywania pochodni. Uczestnicy wielu zgromadzeń go nie przestrzegają, a policja – nie egzekwuje. Prawdopodobnie podobnie byłoby z zakazem zasłaniania twarzy.

PRAWO

W Sejmie znajduje się złożony przez Prezydenta projekt nowelizacji Prawa o zgromadzeniach[2]. Powstał on w ciągu tygodnia od ostatniego Marszu Niepodległości, ale przez ostatni rok leżał w sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych. Teraz prawdopodobnie posłowie do niego wrócą. Projekt przewiduje wprowadzenie zakazu uczestnictwa w zgromadzeniach osób, których „identyfikacja z powodu ubioru, zakrycia twarzy lub zmiany jej wyglądu nie jest możliwa”. Zakaz ten nie ma mieć charakteru bezwzględny, ponieważ planowany udział takich osób w zgromadzeniu ma być dopuszczalny, jeżeli organizator wskaże związek pomiędzy ich uczestnictwem a celem zgromadzenia.

Prawo do manifestowania poglądów w sposób anonimowy to istotny element wolności zgromadzeń, co jednoznacznie przesądził Trybunał Konstytucyjny. Wprowadzenie zakazu nie odniesie zamierzonego celu, ograniczy natomiast wolność zgromadzeń. Już to rodzi poważne wątpliwości konstytucyjne. Dodajmy do tego nieprecyzyjność zakazu, który dotyczyć ma osób, których „identyfikacja z powodu ubioru, zakrycia twarzy lub zmiany jej wyglądu nie jest możliwa”: nie wiadomo, czy czapka z daszkiem,

kapelusz czy kaptur to już zasłonięcie. Poza tym, dlaczego i w jaki sposób organizator miałby wykazywać związek między celem zgromadzenia a zakazem zasłaniania twarzy? Kto miałby decydować, czy taki związek istnieje?

Zanim zaostrzymy prawo, zacznijmy konsekwentnie egzekwować to, które już jest. Policja ma wystarczające środki, by – również 11 listopada – zapewnić nam bezpieczeństwo. Jeśli się nie uda, powinniśmy rozmawiać o jej ewentualnych błędach. Lub głębiej – o tym, skąd bierze się ta społeczna agresja i jak jej przeciwdziałać. To – a nie wracający jak bumerang zakaz zasłaniania twarzy – jest najważniejszy temat.

Autor: Wojciech Klicki

Źródło: [Fundacja Panoptykon](http://panoptykon.org)

PRZYPISY

[1]

<http://panoptykon.org/wiadomosc/piec-argumentow-przeciw-zakazowi-zaslaniania-twarzy-i-nie-tylko>

[2] <http://sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=2023>